

Jan Woźniak

W Poznaniu na Osiedlu Maltańskim doszło do pierwszych eksmisji mieszkańców, przeciwko którym czynnie protestują ich sąsiedzi oraz aktywiści społeczni związani ze środowiskami lokatorskimi. Protesty te są tłumione, z użyciem przemocy, przez funkcjonariuszy policji. Są to tereny o powierzchni blisko 12 hektarów, które Kościół rzymskokatolicki przejął (jak sam to określa - odzyskał w świetle prawa rewindykacyjnego) w 1994 roku. Następnie archidiecezja poznańska sprzedała je, z początkiem 2026 r., deweloperowi (spółce zależnej Mirbudu - JHM Development) za rekordową kwotę 421 milionów złotych. W sierpniu br. rozpoczęto realizację planu wysiedlania dotychczasowych mieszkańców z zamieszkiwanych przez nich budynków, celem urzeczywistnienia dalszych zamiarów dewelopera, a w tym wyburzeń i nowych, komercyjnych inwestycji.

W debacie toczonej wokół Osiedla Maltańskiego podnosi się argumenty, że większość jego mieszkańców mieszka tam od wielu - często kilkudziesięciu - lat, po II wojnie światowej mieszkańcy ci (i ich rodziny) zagospodarowali oraz zabudowali ów teren, który był wcześniej władany przez poznański Kościół, na mocy feudalnych nadań i uprawnień wywodzących się jeszcze z epoki średniowiecza. Większość mieszkańców Osiedla Maltańskiego nie chce go opuszczać, mimo że budynki mogą wymagać remontów. Proponuje się im alternatywnie np. roczne pobyty w hotelach robotniczych, co jednak nie spełnia standardów dotyczących mieszkań zastępczych. W sprawę zaangażowany jest prawnik opłacany przez poznańską kurię, który posunął się wręcz do składania pozwów wobec mieszkańców osiedla z żądaniami opuszczenia zamieszkiwanych przez nich działek. Ci z kolei wskazują, że po dekadach użytkowania i gospodarowania tego terenu teoretycznie mogliby ubiegać się np. o ustalenie prawa zasiedzenia, co jednak samo w sobie jest procesem skomplikowanym, który dodatkowo może utrudnić rozpoczynająca się akcja eksmisji i inne wybiegi zastosowane przez Kościół. W miejscu akcji eksmisyjnej 2 września br. był obecny m.in. działacz społeczny Piotr Ikonowicz. Jak powiedział dla "Głosu Wielkopolskiego": "Pani Sandra [przyp.: objęta eksmisją] ma trafić do pomieszczenia tymczasowego, do hotelu robotniczego, a potem na bruk, już bez komornika. To się nazywa eksmisja na bruk, tylko na raty. To jest złamanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego". Społecznemu protestowi przeciwko działaniom Kościoła i dewelopera towarzyszyły okrzyki takie jak: "Hańba!" i "Mafia!"

Do sprawy odniosła się z trybuny Sejmowej, dosadnie, także posłanka koła poselskiego Razem - Marcelina Zawisza. Jak stwierdziła: "Trwa właśnie eksmisja na Osiedlu Maltańskim. To druga eksmisja na zlecenie Kościoła. Jak wygląda sytuacja w Poznaniu? (...) wygląda tak, że kuria ramię w ramię z deweloperem i przy przyzwoleniu miasta, którym rządzi Koalicja Obywatelska, wyrzucają z domów ludzi, którzy te domy po prostu budowali cegła po cegle. (...) Kuria sprzedała tych ludzi za 421 milionów złotych. To są pieniądze, które straciło miasto Poznań. To

są pieniądze, za które kuria, Kościół, sprzedaje ludzkie życie!" - grzmiała. Posłanka skrytykowała także czynne zaangażowanie w akcje eksmisyjne policji ("białych kasków") oraz Jacka Jaśkowiaka - związanego z koalicją rządzącą prezydenta Poznania, oceniając, że zamiast stanąć po stronie zwykłych poznaniaków - sprzyja deweloperom i kurii.

W późniejszej rozmowie z Polsat News, lewicowa posłanka wyjaśniła, że sprawa Osiedla Maltańskiego jest szczególnie złożona, ponieważ - według uzyskanych przez nią informacji - kuria podjęła działania na niekorzyść mieszkańców, które miałyby ograniczyć możliwość ewentualnego skorzystania przez nich z prawa zasiedzenia. - "(...) zastosowała pewien trik prawny i przymusiła ich w pewien sposób do tego, żeby podpisali dokumenty, które uniemożliwiały im złożenie wniosków o zasiedzenie. Tam jest 200 rodzin." Zarzuciła również poznańskim kurialistom wprowadzanie w błąd Watykanu - "Co więcej, z tego co wiem (...), kuria skłamała papieżowi, mówiąc, że na tej ziemi nikt nie mieszka". Zawisa stwierdziła, że nie uzyskała od miasta zawnioskowanych przez nią, istotnych dokumentów dotyczących tego terenu i kontaktów pomiędzy kuria, deweloperem, a miastem, w związku z czym wystąpiła do Centralnego Biura Antykorupcyjnego o przeprowadzenie w tej sprawie kontroli.

Postawę poznańskich dostojników kościelnych i ich popleczników wyraźnie skrytykował także, w rozmowie z mediami, m.in. wicemarszałek Sejmu RP, poseł Szymon Hołownia (klub parlamentarny Polska 2050): "Nie podoba mi się to bardzo, że - nawet jeżeli jest w prawie - mój Kościół, do którego należę, posuwa się do egzekwowania swojego prawa własności. Nie prawa do zbawienia, nie innego rodzaju praw, tylko prawa do własności, do tak formułowanych środków, jak to właśnie robi". Działania eksmisyjne podejmowane na Osiedlu Maltańskim w Poznaniu określił jako "nadmiarowe".

Od 2025 roku funkcję arcybiskupa poznańskiego pełni Zbigniew Zieliński. W mediach, które od wielu miesięcy relacjonują spór toczący się wokół Osiedla Maltańskiego w Poznaniu, pojawiło się określenie tej sprawy jako "pańszczyzny deweloperskiej" (za: Interią).

Tak oto dygnitarze polskiego Kościoła rzymskokatolickiego realizują "społeczną naukę Kościoła", zakładającą w teorii solidaryzm społeczny, ochronę słabszych oraz użytkowanie własności ku dobru powszechnemu, o której nie tak dawno pięknie pisał w encyklikach papież Franciszek, ale też papież-Polak. Dla kurialistów - idących ramię w ramię z deweloperami i lokalnymi politykami - święta jest jedynie mamona, liczona w setkach milionów złotych, a nie - dobro i życie setek ludzi zamieszkujących tereny, jakie Kościół przejął "prawem kaduka" w latach 90. Tereny posiadane wcześniej przez Kościół zazwyczaj dzięki feudalnym przywilejom oraz wyzyskowi chłopstwa.

Wg Ewangelii "nie można dwóm panom służyć" i "łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu do bram królestwa niebieskiego". Tymczasem pazerni przedstawiciele poznańskiej kurii służą najwidoczniej jedynie własnemu bogactwu i są na prostej drodze do piekła, o ile w ogóle w nie wierzą. Skądinąd, patokapitalizm i dążenie do bogactwa za wszelką cenę jest cechą nie tylko znacznej części polskich purpuratów, ale także wielu amerykańskich pseudochrześcijań/neoprotestantów pokroju Trumpa.

Natomiast polskie państwo i jego instytucje nie tyle "stoją z boku", co w praktyce często czynnie chronią takie układy wielkiej kiesy i kropidła, kierując się dogmatem rzekomo "świętego" prawa własności, choćby nawet szemranej i budowanej na ludzkiej krzywdzie. A jednocześnie w ogóle nie pamiętając o zadeklarowanym w Konstytucji RP fundamencie sprawiedliwości społecznej oraz społecznej, a nie grabieżczej, gospodarki rynkowej. Żyjemy w kraju, ale też świecie, coraz większych absurdów, nierówności społeczno-majątkowych, wyzysku i łez, wobec których - niestety - przechodzi się na ogół "do porządku dziennego" oraz prawnego.

Mimo wszystko - dobrze, że w odmętach cynizmu i milczenia znajdują się także politycy stający w obronie ludzi, których kościelna patodeweloperka pozbawia mieszkań.

Jan Woźniak